OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ PIĄTEK, 11-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 131

Angielsko-japoński rozbiór Chin?

Japonja zamierza wciągnąć do operacji wojennych Anglję, Francję i Amerykę.

Londyn, 11 maja.

W tutejszych dyplomatycznych i parlamentarnych kołach oraz wśród świata handlowo - przemysłowego City, zainteresowanego Azją Wschodnią, panuje przekonanie, że **obecne kroki Japonji dążą do podziału Chin między Japonję i Anglję.**

Obsadzenie przez Anglję Szanghaju oraz roszczenia Anglji do doliny rzeki Jantse aż poza Hankau, pozwalają wyraźnie ten cały japońsko - angielski plan wyczuć. Oba te państwa **zamierzają dokonać podziału Chin, zanim wyrażą ostateczną zgodę na plan Kelloga.**

Paryż, 11 maja.

Japońska nota, która dziś rano nadeszła, zdaje się zrobiła dobre wrażenie wśród miarodajnych czynników. Sądzą, że Tokio w całej pełni jest świadome swej odpowiedzialności i że nic nie przedsięweźmie, coby mogło spowodować międzynarodowe komplikacje.

Z tego powodu „Temps" pisze w tonie ostrzegawczym: „Japoński rząd zapewne uświadamia sobie, że każda próba naruszenia niezależności Chin nietylko może doprowadzić do niebezpiecznej wojennej awantury, obie chińskie wojujące partje pojednać przeciwko napastnikowi, ale też musi skłonić zainteresowane mocarstwa do odpowiednich kroków. Mocarstwa nie pozwolą na odrębną akcję, któraby wzmocniła potęgę Japonji. Szczególnie Stany Zjednoczone z największem niedowierzeniem śledzą obecne wypadki i są zdecydowane nie dopuścić do zgwałcenia traktatu z r. 1922.

Nowy Jork, 11 maja.

Sekretarz stanu Kellog oświadczył dziennikarzom, iż przekonany jest, że Japonja ma na celu tylko ochronę życia i mienia swoich obywateli i że wycofa swe wojska po przywróceniu pokoju. Postępowanie Japonji przypomina w zupełności postępowanie Stanów Zjednoczonych w Nikaragui.

Waszyngton, 11 maja.

Wedle doniesienia z Tokjo, zamierza rząd japoński prosić mocarstwa ażeby **wzięły udział w operacjach wojennych w prowincji Szantung.** Japonja opiera się w swem żądaniu na traktacie waszyngtońskim, w którym **Anglja, Francja, Japonja i Ameryka, zgodziły się co do wspólnej obrony interesów swoich w Chinach.**

Tokjo, 11 maja.

Rząd przygotował 17 parowców o pojemności 1500 do 8.000 ton, celem przewiezienia dywizji z Nagoya do Tsing-Tau. Ostatnie wiadomości z Szantungu powiadają, że przy pojawieniu się nad Tsinan-Fu samolotów japońskich, kapitulowały wczoraj wojska chińskie pod dowództwem generała Feng-Czen-Wu, zajmujące dzielnicę chińską. Oddziały te zostały natychmiast rozbrojone.

Potwierdza się wiadomość, że Japończycy obsadzili most kolejowy na Żółtej rzece.

Dotąd wojska japońskie rozbroiły 7.000 Chińczyków. Podczas walk o Tsinan-Fu zginęło około 150 Chińczyków.

Podporucznik — zabójca narzeczonej

stanął wczoraj przed sądem doraźnym.

Lwów, 11 maja.

W sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj rozprawa w trybie doraźnym przeciwko podporucznikowi artylerji Zaleskiemu, **oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonaną w dniu 27 kwietnia r. b. na osobie Józefy Iżewskiej** przez zarąbanie jej szablą.

Trybunał odrzucił wnioski obrony o poddanie oskarżonego badaniom psychjatrów.

Oskarżony twierdzi, iż zamordowaną kochał nad życie, ona zrazu odwzajemniała się, później jednak poczęła mu niedowierzać — on czynił jej wyrzuty i zarzucał jej, iż grała rolę dwulicową.

Po przesłuchaniu świadków dalszy ciąg procesu odroczono do dziś.

Nieudana wycieczka do Sowietów

trzech osobników, przebranych w mundury wojskowe

Wilno, 11 maja.

Na odcinku Kołosowo pow. Stołpce, trzech osobników, przebranych w polskie mundury wojskowe, usiłowało przedostać się przez granicę do Rosji sowieckiej, dzięki jednak dzięki sprawności KOP-u plan ten zosał udaremniony.

Niedaleko od granicy spostrzegł ich patrol KOP, i w pościgu za nimi zabił jednego z uciekających, a dwaj pozostali poddali się.

Jak się okazało, zabity został Kazimierz Woliński, przebrany w mundur plutonowego WP, a przytrzymani: Bekus Edward, również w mundur plutonowego i Winiarski, w mundurze porucznika.

Doraźne śledztwo ustaliło, że wszyscy trzej pochodzą z Częstochowy i że wojskowymi nie są. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowa.

Niezwykłe oszustwo w krematorjum.

Popiół drzewny zamiast popiołów spalonych zwłok.

Londyn, 10 maja.

W Japonji wykryto szczególniejsze oszustwo, które w szerokich kołach ludności wywołało ogromne wrażenie. Kiedy pewnego dnia rodzina japońska oddała zwłoki jednego ze swoich krewnych do krematorjum, tak szybko otrzymała popioły, że wzbudziło to w niej podejrzenie. Popioły poddano badaniom, które stwierdziły, że zawierały one wyłącznie popiół drzewny. Przeprowadzona w krematorjum rewizja wykazała, że przedsiębiorstwo otrzymywało tak liczne zamówienia, iż nie mogło im nadążyć. Aby jednak zadowolnić klijentelę, rzucano zwłoki zmarłych do stawu, a rodzinom wydawano popiół powstały ze spalonego drzewa. W stawie pobliskim znaleziono około 100 zwłok rzekomo spalonych zmarłych.

Monarchja na Litwie.

Sensacyjne pogłoski o wprowadzeniu ustroju monarchistycznego.

Ryga, 10 maja.

„Jaunakas Zinos" donosi z Kowna, że z okazji 10-ej rocznicy niepodległości Litwy rząd przygotowuje manifest do narodu z zapowiedzią zmian konstytucji. Obiega pogłoska, że na Litwie wprowadzony ma być ustrój monarchistyczny. Pismo donosi, że oczekują przybycia na te uroczystości 4 oficerów niemieckich, [illegible] brali udział w walce o niepodległość [illegible] oraz delegacji korporacji studentów Rzeszy Niemieckiej.

Nowy most na Tamizie.

Budowa kosztować będzie 13 miljonów funtów.

Londyn, 11 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Projekt budowy nowego mostu i zmian w arterjach komunikacyjnych, mający na celu uregulowanie ruchu pomiędzy jednym a drugim brzegiem Tamizy, którego koszt ogólny był obliczany na 11 miljonów ft. st., został zbadany przez inżynierów komunikacji. Dokonali oni w nim poważnych zmian, które podnoszą koszt budowy do 13 milj. ft. Wykonanie wszystkich konstrukcji i zmian przewidzianych przez projekt, potrwa około 9 lat.

Czechy uznają de jure

rząd sowiecki

Londyn, 11 maja.

(Agencja Wschodnia)

Dobrze zazwyczaj poinformowany korespondent „Daily Telegraph" donosi, iż rząd czechosłowacki w czasie najbliższym uzna rząd sowiecki de jure, oraz wejdzie z nim w normalne stosunki dyplomatyczne i handlowe.

Śnieg we Francji.

Paryż, 11 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express")

We Francji północnej i środkowej temperatura w ostatnich dniach znacznie się obniżyła. W Lotaryngji i w departamentach środkowych spadł gęsty śnieg. Fala zimna objęła nietylko Paryż, ale sięgnęła do Francji południowej gdzie w okolicach Tulonu spadły grady znacznej objętości i wyrządziły poważne straty.

Warszawianin zabity

przez sowieckich strażników.

Wilno, 11 maja.

Warszawianin, Leon Witkowski przedostał się nielegalnie do Mińska, ażeby zlikwidować posiadany tam majątek. W drodze powrotnej, mimo paszportu, obawiając się grabieży w Niegorełojec, postanowił przejść przez granicę nielegalnie. Kilka kroków od granicy Krasne, Witkowski natknął się na patrol sowiecką.

Patrol zażądała okazania dokumentów. W odpowiedzi Witkowski dobył rewolweru, lecz w tej chwili, zanim zdążył strzelić, przebity został bagnetami. Trupa Witkowskiego ograbiono, poczem bolszewicy wyrzucili na stronę polską.

Góra zasypała pociąg.

11 osób zabitych, 16 rannych.

Rzym, 11 maja.

Wczoraj osunęła się pod Grottamare w prowincji Ascoli Piceno góra. Prawie 15 miljonów metrów sześciennych ziemi spadło w dolinę, zasypując przejeżdżający pociąg. Dotąd wydobyto z gruzów 11 zabitych, w tem dwoje dzieci oraz przewieziono 16 ciężko rannych do szpitali.

Katastrofy żywiołowe na Bałkanie.

Ateny, 11 maja.

W dniu wczorajszym odczuto nowe wstrząsy podziemne w Koryncie, Sparcie itd. W okręgu Demi - Rissor wody zalały 5 tys. morgów ziemi.

Raguza, 11 maja.

Gwałtowny cyklon zburzył budujący się gmach szkolny. Trzy osoby zasypane gruzami, poniosły śmierć.

Białogród, 11 maja.

Rzeka Struma wystąpiła z brzegów, zalewając obszar 40.000 ha, na którym znajdowały się plantacje tytoniu, bawełny i łany zbóż. Straty wynoszą pół miljona drachm. Ludność tych obszarów cierpi z powodu braku żywności.

Komunista polski Dąbal

agitatorem wyborczym w Niemczech.

Berlin, 11 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Hugenbergowski „Der Tag" omawia sensacyjne rewelacje o finansowaniu niemieckiej partji komunistycznej przy wyborach przez międzynarodówkę komunistyczną. Dziennik oświadcza, że Komintern polecił pismem z 29 kwietnia podpisanym przez Manuilskiego i skierowanym do centrali komunistycznej, by pozostałe sumy przeznaczone na wybory francuskie w wysokości 900 tysięcy franków bezzwłocznie przekazała centralnemu komitetowi komunistycznej partji niemieckiej. **Suma ta przeznaczona będzie specjalnie na walkę przeciwko opozycji komunistycznej, działającej na zachodniem terytorjum Niemiec. Na tych terytorjach ma pracować również Tomasz Dąbal, jako wysłannik Kominternu, którego zadaniem będzie zorganizowanie po stronie komunistów robotników polskich w Westfalji i Nadrenji.** Poza tymi 900 tys. franków komunistyczna partja niemiecka otrzymać ma od Kominternu ze specjalnego funduszu 4 miljony marek.

Król Afganistanu

udał się do Leningradu.

Moskwa, 11 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W środę wieczór król i królowa Afganistanu wraz z członkami rodziny królewskiej i świty odjechał do Leningradu. Parze królewskiej towarzyszył poseł Karahan. Na dworcu żegnali króla i królową Kalinin, Cziczerin, członkowie Rewolucyjnej Rady Wojennej, wyżsi urzędnicy Komisarjatu Spraw Zagranicznych oraz kolonja afgańska w Moskwie. Przed odjazdem król zwiedził Akademję Wojskową i był obecny na manewrach i rewji wojsk w okolicach Moskwy. W tym samym pociągu, co para królewska, odjechał do Leningradu Woroszyłow.

Pierwszy maja w Rosji.

We wszystkich miastach odbyły się uroczyste parady wojskowe.

Obchód pierwszego maja w Rosji sowieckiej nie odpowiadał w roku bieżącym bynajmniej pokojowemu charakterowi polityki sowieckiej, o którym tyle już słyszeliśmy z ust odpowiedzialnych działaczy ogólnorosyjskiej partji komunistycznej. Uroczystości moskiewskie w dniu 1 maja przypominały raczej **przedwojenne uroczystości wojskowe Rosji carskiej**, tak znienawidzonej przez „antimilitarystycznych" obrońców ludu pracującego.

Przemówienia, wygłoszone podczas obchodu pierwszego maja przez przedstawicieli rządu sowieckiego nacechowane były wprawdzie „szczerą pokojowością", ale wielotysięczny udział wojska w uroczystościach stawia „pokojowość" tę pod wielkim znakiem zapytania.

Jednym z głównych mówców podczas moskiewskich uroczystości pierwszomajowych był **komisarz spraw wojskowych Woroszyłow.** W swem przemówieniu starał się on usilnie usprawiedliwić militaryzm sowiecki twierdzeniem że **„Europa nie chce się rozbroić".** Po energicznem zaatakowaniu socjal-demokratów, którzy — zdaniem Woroszyłowa, — święto pierwszego maja obchodzą, jak zdrajcy, mówca podkreślił, że **jedną z głównych zdobyczy Rosji sowieckiej jest jej robotniczo - włościańska armja czerwona.**

Dalej powiedział Woroszyłow: „Zagranicą zarzucają nam wprawdzie, że stworzyliśmy armję, abyśmy mieli czem grozić państwom kapitalistycznym, ale w rzeczywistości armja nasza powstała tylko dlatego, że świat kapitalistyczny zmusił nas do bronienia się. Zaproponowaliśmy państwom kapitalistycznym zupełne rozbrojenie, chcieliśmy złożyć broń, zniszczyć wszystkie fabryki amunicji i żołnierzom umożliwić pracę pokojową, ale propozycja nasza została przez mocarstwa kapitalistczne odrzucona. Jest rzeczą jasną, że skoro sąsiedzi nasi pozostają pod bronią, i my rozbrajać się nie możemy. Dzisiaj oświadczamy wobec całego świata, że gotowi jesteśmy przeprowadzić rozbrojenie na warunkach wzajemnej kontroli".

Po przemówieniu Woroszyłowa czerwonogwardziści złożyli przysięgę, a następnie odbyła się wielka parada wojskowa, w której wzięły udział wszystkie rodzaje broni, od piechoty, poprzez kawalerję i artylerję do tanków i oddziałów technicznych. Z trybun przyglądali się paradzie członkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego partji komunistycznej i przedstawiciele rządu ze Stalinem, Kalininem, Bucharinem, Mołotowem i Ugłanowem na czele.

Pod znakiem militaryzmu minęły uroczystości majowe również w innych miastach Rosji sowieckiej. W Sewastopolu naprzykład odbyła się w ramach obchodu pierwszo - majowych uroczysta przysięga czerwonych marynarzy, w Leningradzie i Kronsztacie miały miejsce **imponujące parady wojskowe itd.** W Kostromie na miejscu, gdzie dawniej stał pomnik 300-lecia monarchji, odsłonięto w dniu 1 maja wspaniały pomnik Lenina będący co do swych rozmiarów jednym z największych pomników w całej Rosji.

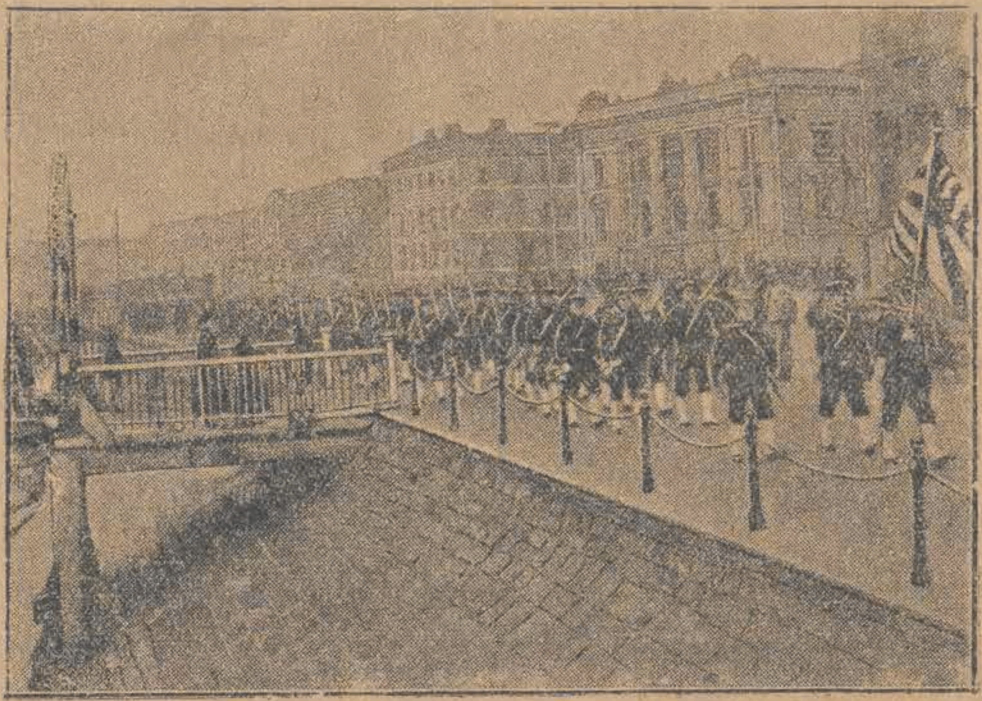
Wśród haseł pierwszo-majowych wyróżniły się w Rosji w roku bieżącym hasła, skierowane przeciwko Lidze Narodów (Precz z Ligą Narodów), dalej hasła na cześć Kominternu (Sztab rewolucyjny walki proletarjackiej za zniszczeniem kapitalizmu na całym świecie), hasła, wzywające do popierania armji sowieckiej (Pracujący, pamiętajcie o niebezpieczeństwie wojny, wzmacniajcie armię czerwoną) i t. d.

Stany Zjednoczone

liczą 120 milionów ludności.

Według obliczeń urzędowych w ostatnich 8 latach przybyło w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 14 proc. ludności. Ogólna ilość ludności w Stanach w roku bież. wynosi 120 miljonów.

Z wojny chińsko-japońskiej.



Wyładwanie armji japońskiej w TFI - FU. Jak wiadomo, Japonja pragnie zająć prowincję SZANGTUNG, w której mieszka 27 miljonów ludzi.

Zgon wybitnej uczonej polskiej.



W ubiegłym tygodniu zmarła w Warszawie wybitna uczona polska dr. JÓZEFA JOTEYKO, profesor Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Jej dzieła z zakresu psychofizjologji bólu nabrały światowego rozgłosu, a zbadany i opisany przez nią skurcz mięśniowy, przeszedł do światowej terminologji naukowej, jako „KURCZ JOTEYKO". Dzięki swej twórczej działalności, zdobyła ś. p. prof. Joteyko niezwykle wybitne stanowisko naukowe w Brukseli i szereg wyróżnień i odznaczeń KRÓLEWSKIEJ BELGIJSKIEJ AKADEMJI MEDYCYNY i PARYSKIEJ AKADEMJI UMIEJETNOŚCI.

Kraj bajecznych klejnotów.

Mieszkańcy Indji lokują wszystkie swe oszczędności w drogocennych przedmiotach.

Już od niepamiętnych czasów Indje znane są jako kraj bajecznych skarbów; gdy więc zaczynamy mówić o jakimś maharadży, zaraz fantazja nasza pracuje i ukazują się nam niezliczone ilości pereł, djamentów, szmaragdów, rubinów i innych kosztowności. Bo też istotnie niema chyba na całej kuli ziemskiej kraju, gdzie radość posiadania błyskotek i klejnotów byłaby większa, ani żeli w Indjach.

Nawet **sfery średnio zamożne lokują swe oszczędności w klejnotach,** które przy pewnych sposobnościach noszą kobiety indyjskie. Przeciętny hindus nie wierzy w banki, a nawet zamożny obywatel woli chować majątek gdzieś w kącie ogrodu. Dlatego to i złotej waluty nie można w Indjach zaprowadzić, gdyż każda złota moneta wędruje zaraz głęboko do ziemi.

Hindus wierzy w osobowość i tajemną moc klejnotów. Tak np. szmaragd stanowi tam szczególną świętość i jest wskutek tego bardzo poszukiwany. Szmaragd jest tam symbolem czystości, chroni przed jadem i innemi nieszczęściami. Największy zbiór szmaragdów posiada maharadża z Jodburu, również zasobni są w ten kamień władcy Balampuru i Patiala.

Natomiast władczyni Baroda, posiadająca olbrzymie skarby, ma wśród nich osobliwość nadzwyczajną, mianowicie dywan cały z klejnotów. Dywan ten ma półtora metra długości i tak jest duży, że dwu ludzi może na nim usiąść. Każdy centymetr tego dywanu składa się z djamentów, szmaragdów, rubinów i pereł. Europejscy rzeczoznawcy ocenili ten dywan na 5 milionów dolarów. A gdy ta księżna Baroda wystąpić pragnie w całej okazałości, ma na sobie tyle klejnotów, że podźwignąć się może z tronu jedynie przy pomocy służby.

Część rosyjskich klejnotów koronacyjnych powędrowała również do indji jako że bolszewicy sprzedawali je, komu się tylko dało. Lecz te klejnoty uchodzą tam za zwiastunów nieszczęścia. Hindusi przekonani są, że na klejnotach cara ciężyło jakieś przekleństwo. W każdym razie jubiler z Kalkuty, który należał swego czasu do najbogatszych, a zakupił z klejnotów carskich wszystko, co mu wpadło w ręce, w szybkim czasie stracił wszystko, a olbrzymi jego majątek stopniał bardzo prędko.

Drugą ofiarą tych złowróżbnych klejnotów padł maharadża Nabha, nabył kilka kamieni, a wkrótce po tym stracił tron.

Do klejnotów, odgrywających w życiu hindusów tak wielką rolę, przywiązane są nieraz bardzo romantyczne przejścia. Tak np. skarbiec pewnego władcy zwiedzała kiedyś gromadka cudzoziemców; weszli oni z kolei do pomieszczenia, gdzie w ogromnej ilości leżały złote pieniądze. Wasza wysokość — rzekł ktoś z obecnych do maharadży — przecież te pieniądze, umieszczone w banku, dałyby rocznie 50 tysięcy funtów (2 i jedna czwarta miljona złotych) procentu. To prawda, odrzekł władca, lecz czym wtedy pasłbym swe oczy? W takim razie — dodał ów europejczyk — jest to najkosztowniejsze pastwisko jakie kiedykolwiek widziałem.

Najpiękniejsze jednak klejnoty należą do świątyni i z tego powodu są niedostępne dla europejczyków. Tak np słynny skarbiec złotej świątyni w Amricar widziało dotąd kilku tylko białych.

Prowadzą doń drzwi z kutego złota. ozdobione prześlicznym rysunkiem; wśród klejnotów znajduje się niebywałej wartości parasol - olbrzym; jest on cały ze złota, pokryty djamentami, szmaragdami i rubinami; dokoła zaś są sznury prawdziwych pereł.

Oglądający ten klejnot pewien dziennikarz amerykański oświadczył, wróciwszy do siebie, że parasol ten jedną ma tylko wadę a mianowicie, że nie można go złożyć, wziąć pod pachę i wywieźć z sobą.

Handel dziećmi

legalnie istniał w Hiszpanii jeszcze przed 50 laty.

Jeszcze przed 50 laty istniała w Hiszpanji jawna organizacja zajmująca się skupem dzieci bezpośrednio od rodziców. Agenci tej firmy otrzymywali za pewną opłatą wszelkie prawa w stosunku do kupionego dziecka. Nabyte w ten sposób dzieci albo sprzedawano do cyrków, lub czyniono z nich wykwalifikowane bandy złodziejskie.

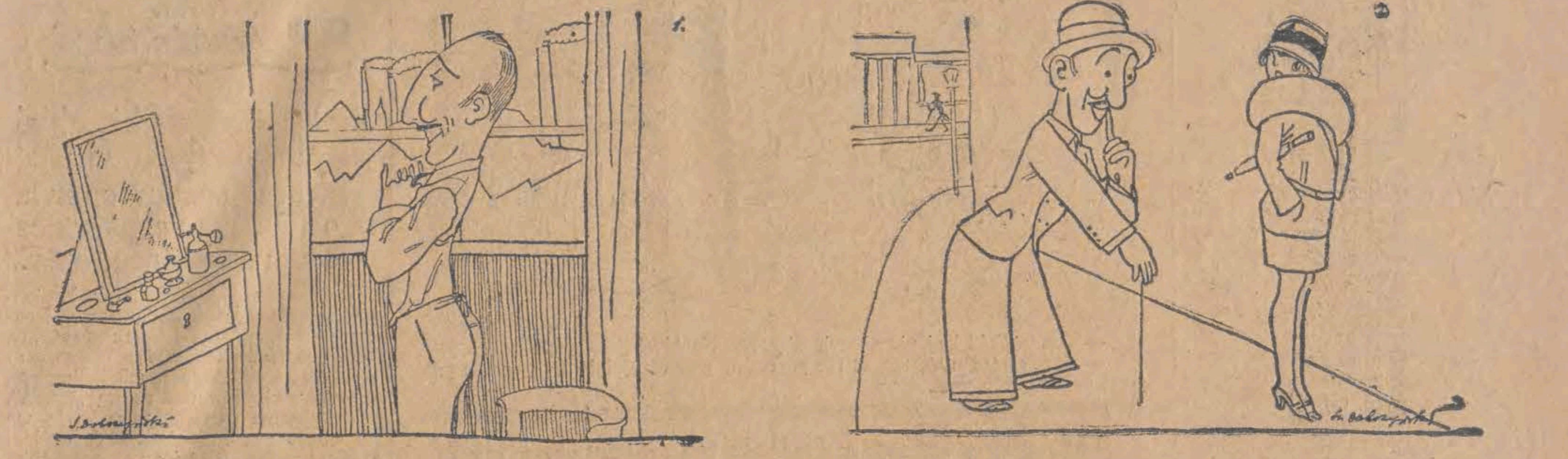
Ostatnio policja francuska w St. Malo aresztowała kilku hiszpanów, którzy zakupili troje dzieci, przyczem legitymowali się firmalnym aktem kupna, który uważali do tego stopnia za formalny że opatrzyli go w odpowiedni do sumy kupna stempel. Zdziwienie ich nie miało granic, gdy żandarmi zaaresztowali ich za tak „niewinną tranzakcję".

Król Amanullah na granicy sowieckiej.



Fragment pociągu sowieckiego na dworcu w STOŁPCACH, na kilka minut przed odejściem do Z. S. S. R. Przed wagonem salonowym króla stoją oficerowie afgańscy, nadto generał dywizji Florin (dowódca dywizji mińskiej Z. S. S. R.), komendant pociągu z ramienia władz Z. S. S. R. (x). W głębi stoi warta sowiecka.

„Przebudzenie się wiosny“ czyli don Juan Cyperman.



Ledwo słonko dziś zajrzało
Do pokoju Cypermana
Z łóżka skoczył nasz don-Juan
Krzycząc: „Wiosna, hejże dana!“.

I przed lustrem bez przesady
Dwie godziny murem siadział
Związał krawat, twarz ogolił
I rozczesał wdzięcznie przedział

Jakieś dziwne poczuł dreszcze
Coś śpiewało w nim miłośnie
O kochaniu, o kobiecie
O słoneczku i o wiośnie

Dziarski, kiejby młody ułan
Gdzieś na jakiejś tam ulicy
Rozhasany nasz don-Juan
Zrobił „oko“ do dziew[illegible]

Walka o drożyznę chleba

poprowadzona będzie planowo i skutecznie.

Wywiad „Expressu“ z prezydentem posłem Ziemięckim.

Łódź, 11 maja.

Prezydent m. Łodzi poseł Ziemięcki podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie interwenjował, jak wiadomo, w wydziale aprowizacyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zaopatrzenia Łodzi w dostateczną ilość zboża i mąki. Po powrocie prezydenta do Łodzi zwróciliśmy się doń z prośbą o szczegóły jego interwencji.



Prezydent Ziemięcki.

— Chodziło o upewnienie się — wyjaśnia nam w odpowiedzi prezydent Ziemięcki czy zapewnione są dalsze transporty zboża państwowego, i czy transporty te będą odpowiadały zapotrzebowaniu miejscowego rynku. Chciałem się bowiem upewnić, czy będzie możliwe dalsze obniżenie cen chleba.

W ministerstwie zapewniono mnie, **że rząd postanowił interwencję swoją na rynku łódzkim utrzymać aż do nowych zbiorów i że transporty obecne zostaną wydatnie powiększone.**

— W jakim stopniu?

— **Do dwuch a nawet trzech wagonów dziennie.**

— Czy spodziewane są wobec tego dalsze zarządzenia magistratu?

— Tak jest. Dziś **zwołuję ponowne posiedzenie komisji cennikowej i posiedzenie magistratu, aby poddać rewizji ogłoszony wczoraj cennik, gdyż, wobec zapowiedzianej przez rząd dalszej, energicznej interwencji, sądzę, że uda się ceny chleba bardziej jeszcze obniżyć do 70 gr. za kilogram.**

— Jakie są zasadnicze postulaty magistratu w dziedzinie walki z drożyzną?

— Wobec zapewnionej podaży mąki tendencje zwyżkowe, które ostatnio się zarysowały, będzie można skutecznie **zwalczyć.** Oczywiście chodzi tu tylko o okres przejściowy, przednówkowy. Na ten okres pomoc mamy zapewnioną. Co będzie dalej — trudno dziś przewidzieć, jest to zagadnienie uzależnione od całego szeregu okoliczności, przedewszystkiem zaś urodzaju.

— Korzystając z okazji, pragnąłbym pana prezydenta zapytać o tok rokowań pożyczkowych.

— W tej materji muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że **wszelkie informacje, które ukazały się ostatnio w prasie na temat naszych rokowań nie odpowiadają prawdzie. Nieprawdziwe są zwłaszcza informacje o rzekomym sprzeciwie i jakichkolwiek zastrzeżeniach ministerstwa skarbu.** Wręcz przeciwnie, wszelkie nasze poruszenia od samego początku uzgadniane były zawsze z opinją ministerstwa.

Co do meritum sprawy t. zn. obecnej fazy rokowań, nie mogę, niestety, udzielić panu żadnych informacji. Wymaga tego obecna faza rokowań. X.

Jednolita akcja włókniarzy

uzgodniona zostanie na sobotniej konferencji wszystkich trzech związków.

Wspólne żądania podwyżkowe w wysokości 15 proc.

(x) Zatarg w przemyśle włókienniczym, który zapoczątkowany został znanym memorjałem zw. klasowego przybrał w ciągu ostatnich dwuch dni **znaczniejsze rozmiary.** Do akcji **przyłączył się przedewszystkiem obok związku chrześcijańskiego również i zw. „Praca“** który, jak o tem doniosła już dzisiejsza „Republika“, **postanowił również wypowiedzieć obowiązującą obecnie umowę.**

Obecną fazę zatargu cechuje jednak niezwykły chaos, wszystkie bowiem trzy związki działają na własną rękę bez wspólnego porozumienia. Jak się „Express“ dowiaduje, ze strony zw. „Praca“ podjęte zostały wczoraj kroki **w kierunku skoordynowania tej akcji przez wspólne i jednolite wystąpienie.**

Dzięki tej inicjatywie **na sobotę zwołana została wspólna konferencja porozumiewawcza wszystkich trzech związków, na której to konferencji uzgodniony ma być plan wspólnego działania.**

Jak się ponadto dowiadujemy, **zw. „Praca“** w poniedziałek **prześle przemysłowcom oficjalne pismo wypowiadając dotychczasową umowę. Wszystkie trzy związki wystawić mają wspólne żądania podwyżkowe** w wysokości **ustalonej przez zw. klasowy t. zn. w wysokości 15 procent.**

Wójtowie w powiecie wieluńskim

brali łapówki od robotników sezonowych.

W związku z pogłoskami krążącemi w pow. wieluńskim o nadużyciach przez wójtów gmin przy wydawaniu kart rejestracyjnych i zapisywaniu robotników sezonowych na wyjazd do Niemiec, policja państwowa przeprowadziła szereg dochodzeń, które wykazały, że

1) wójt gminy Mierzyce, Feliks Stasiak przy współudziale sołtysa wsi i gminy Mierzyce, Walentego Maryniaka, sołtysa wsi Toporów gm. Mierzyce, Marcina Cieśli i pomocnika pisarza gminy Mierzyce Alfreda Przyrembla,

2) wójt gminy Lututów Edward Karpowski przy współudziale pomocnika pisarza gminy Lututów Jana Karbowskiego,

i 3) wójt gminy Starzenice, Franciszek Parzyjagła dopuszczali się nadużyć przyjmując łapówki w gotowiźnie i naturze od osób starających się o wyjazd na sezonowe roboty do Niemiec.

Przeprowadzone dochodzenia wraz z aresztowanymi zostały przekazane sędziemu śledczemu w Wieluniu. h.

Bójki i rozprawy nożowe.

Łódź, 11 maja.

W mieszkaniu przy ulicy Lutomierskiej 7 w czasie bójki Antoni Szymczak (Pruska 11) został ranny nożem.

Pogotowie w stanie dość ciężkim przewiozło go do domu. Nożownika, Józefa Hemelskiego, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

***

W klatce schodowej domu przy ulicy Pomorskiej 26 została dotkliwie pobita 50-letnia Stanisława Posolska, służąca. Udzielono jej pomocy lekarskiej na stacji pogotowia.

★

W mieszkaniu przy ulicy Andrzeja 33-letni malarz pokojowy Władysław Żandarski został poturbowany podczas sprzeczki.

Pogotowie zajęło się rannym.

Nieznany mężczyzna

otruł się wódką.

Łódź, 11 maja.

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 252 znaleziono mężczyznę, liczącego lat około 45, który zdradzał słabe oznaki życia.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził otrucie spowodowane nadmiernym spożyciem alkoholu.

Przewieziono go w stanie nieprzytomnym do zbiorni miejskiej.

Policja nie ustaliła nazwiska chorego, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

Śmierć chłopca

w płomieniach.

We wsi Piaseczna (pow. łódzki) — 9-letni Franciszek Antosik, bawiąc się zapałkami, nieświadomie zapalił słomę, a chcąc ją ugasić sam został ogarnięty płomieniami i spalony doszczętnie. Z pogorzeliska wydobyto tylko zwęglony szkielet.

Zamach samobójczy

służącej.

Łódź, 11 maja.

W mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej 56 targnęła się na życie 30-letnia służąca Stanisława Chojnacka. Dziewczyna napiła się większej dozy kwasu solnego. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieznana.

WARSZAWSKI TEATR DLA DZIECI.

Warszawski teatr dla dzieci przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden występ, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 4-ej po południu w sali Filharmonji. Odegrane zostaną następujące komedyjki: „Żabi król“, baśń fantastyczna w 2-ch odsłonach Or-Ota, „Panienki sztalskie“, ucieszna krotochwila dziecięca w 1-ej odsłonie, „Wesoły Rinaldo-Rinaldini“, komedyjka w 2-ch odsłonach Korotyńskiej, „Pan doktór Pigułeczka ma głos“, oraz na zakończenie wielki balet dziecięcy p. t. „Czego grzeczne dzieci nie widziały“. W komedyjkach powyższych wystąpi 9-letnia fenomenalna artystka Milka Łazarówna oraz 8-letnia Zosia Szuberla i Fenia Gerardi. Bilety w cenie od 1 zł. do zł. 3.50 sprzedaje codziennie kasa Filharmonji.

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie „Kazimierz Wielki i Esterka“. Ceny miejsc od 60 groszy do 3 zł.

W sobotę o godz. 4.20 po południu dla młodzieży szkolnej od 1 zł. do 40 gr. fredrowska komedja w 5-ciu odsłonach „Śluby panieńskie“.



O ludziach roztargnionych

Dowcipy o ludziach roztargnionych cieszą się wielkiem powodzeniem. Bo są naprawdę bardzo śmieszne! Ale być człowiekiem roztargnionym i własną osobą tworzyć te dowcipy — nie należy do zajęć zbyt wesołych.

Człowiek roztargniony jest ośmieszonym przez wszystkich nieszczęśliwcem. I tak mu ciężko na świecie! To, co inni czynią swobodnie bez wysiłku, nie namyślając się długo, człowiekowi roztargnionemu przychodzi z wielką trudnością i ogromnem naprężeniem sił.

Wyobraźcie sobie, że zwykły śmiertelnik zaproszony jest na sobotę wieczorem do Ściupińskich. Wsiada do tramwaju, kupuje bilet i przyjeżdża gdzie potrzeba.

Człowiek roztargniony wsiada do niewłaściwego tramwaju, zapomina wykupić biletu, kontroler wyrzuca go z tramwaju, wskakuje do innego, mknącego w przeciwnym kierunku, wykupuje bilet, spostrzega się, wyskakuje, wskakuje do innego i wreszcie wysiada o cztery przystanki za daleko. A gdy po wielu tarapatach wpada do mieszkania Ściupińskich to z wielkiego przemęczenia i roztargnienia woła w przedpokoju:

— Czy państwo Bzdzikowscy są w domu?

Oczywiście, że Ściupińscy obrażają się. Przyszedł do nich, a pyta się o Bzdzikowskich!

Lecz teraz wyjaśnia się główne nieporozumienie: zaproszono go nie na dzisiaj, lecz tydzień temu. Gospodarze, oczywiście, udawają, że są ogromnie zadowoleni. Jednakże trudno nie słyszeć jak gospodarz mówi do swej żony:

— Marysiu, zamknij drzwi od sypialni... Piotruś jutro tak wcześnie ma wstać...

I trudno nie słyszeć jak ta sama Marysia odpowiada mężowi:

— Wszystko jedno, nic nie pomoże... Tu ściany są takie cienkie...

Po takim wstępie trudno rozpocząć normalną rozmowę. Odrazu odejść też nie wypada i głupio wygląda. Trzeba udawać, że wszystko jest w porządku. No, spóźnił się o tydzień — każdemu to się może zdarzyć — zresztą, tydzień to nie rok!

Nieszczęsny gość pociesza sam siebie jak może. Uśmiechając się, rozpoczyna rozmowę:

— Szkoda, że nie mogę zobaczyć waszego Pawełka. Miły chłopczyk.

— On się nazywa Piotruś.

— Piotruś?.. W takim razie takie same imię ma jak tamten?...

— Jaki „tamten"?...

— No, ten, który już śpi...

— Przecież my o nim właśnie mówimy...

Chwila przykrego milczenia.

Lecz nieszczęsny gość „bierze się do kupy" i po chwili znowu rozpoczyna konwersację:

— Taaak... Miły chłopczyk... I bardzo jest do pana podobny, panie Ściupiński...

— To dziwne... — odpowiada Ściupiński.

— On jest przecież moim synem z pierwszego małżeństwa — dodaje pani Ściupińska.

— Doprawdy? — dziwi się roztargniony gość, lecz żeby się jakoś wyplątać, gada dalej — Zresztą, czytałem, że to czasem tak bywa, gdy małżonkowie długo ze sobą żyją...

— Co bywa? — pyta przerażona gospodyni.

— Że są do siebie podobni...

— Kto?..

— Małżonkowie...

— Ale Piotruś nie jest małżonkiem!

— Hm... Poczekajcie jeszcze... Wyrośnie, ożeni się... Napewno będzie małżonkiem...

Uff!.. Wyplątał się!.. Ale teraz trzeba już uciekać. Szybko się żegna, całując w rękę gospodynię i gospodarza, łapie kapelusz i w kurytarzu otwiera drzwi od pewnej ubikacji.

— Dokąd pan — — —

Nieszczęsny gość przypuszcza, że gospodarze chcą go zatrzymać.

— Nie mogę! — odpowiada wstydliwie — Powinienem był już oddawna...

Gospodarz wyciąga go za rękaw i wypycha za drzwi.

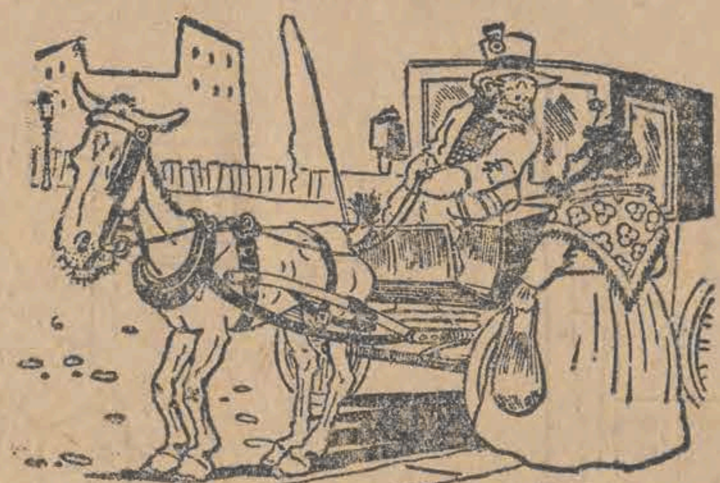
— Do widzenia!

— Do widzenia — odpowiada gość i przypomniawszy sobie, że Ściupińscy mieli kiedyś jakąś kuzynkę, dodaje: — ukłody dla tej...

I, będąc na schodach, uprzytamnia sobie dopiero, że Ściupińscy nigdy żadnej kuzynki nie mieli i że lepiej byłoby wcale ukłonów nie oddawać, bo Ściupcińska pomyśli jeszcze Bóg wie co...

Ale trudno, już się stało... Zresztą, czy człowiek roztargniony istnieje poto, żeby być stróżem domowego ogniska jakichś tam Ściupcińskich?... Pokłócą się i basta! Czy nie wolno już nic powiedzieć?...

K.



— Czy pański koń nie obawia się samochodów?

— Ależ nie! On się nawet nie przeraził pierwszej lokomotywy, wynalezionej przez Stefensona.

Młodzież spędzi lato zagranicą!

W roku bieżącym odbędzie się pierwsza wysyłka młodzieży szkolnej do Francji, Belgji, Anglji, Szwajcarji i Austrji.

Koszta pobytu zagranicą nie będą przewyższały 300 zł. miesięcznie.

Łódź, 11 maja.

Dla młodzieży szkolnej kwestja wyjazdu na wieś latem stanowi zagadnienie dość poważne i trudne do rozwiązania. Starsi mają z wyjazdem mniejszy kłopot Poddębie, Wiśniowa Góra, w najlepszym razie Ciechocinek lub Krynica. Młodzież ma jednak większe pod tym względem ambicje. Marzy jej się

wyjazd za granicę,

do dalekich, nieznanych krajów, o których słyszą tylko na lekcjach geografji

Ale w dzisiejszych warunkach wyjechać zagranicę nie jest znowu tak łatwo. Najgłówniejszą przeszkodą jest oczywiście

brak gotówki.

Wyjście z tej sytuacji znalazło utworzone w Warszawie towarzystwo wymiany z zagranicą młodzieży szkolnej. W roku bieżącym podczas letnich wakacji towarzystwo wyżej wspomniane organizuje **pierwszą wysyłkę młodzieży szkolnej do Francji, Belgji, Anglji, Szwajcarji i Austrji.** Jednocześnie projektowane jest urządzenie odpowiednich letnisk dla młodzieży zagranicznej w Polsce.

W ten sposób młodzież pozna się wzajemnie, pozna obce kraje, nawiąże kontakt z młodzieżą zagraniczną, co niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do zbratania się narodów i wyplenienia wzajemnej nienawiści i nieufności. Ponadto korzyści kulturalne, językowe i fizyczne dla samej młodzieży będą niewątpliwie duże.

Młodzież będzie przebywała **w zdrowych miejscowościach górskich, leśnych lub nadmorskich,** będzie otrzymywała dostateczne, zdrowe pożywienie, pozatem korzystać będzie ze sportów, gimnastyki, kąpieli oraz z pogadanek przy zwiedzaniu muzeów, galerji obrazów itp.

Opiekę nad młodzieżą szkolną sprawować będę polskie władze dyplomatyczno - konsularne zagranicą i miejscowe komitety, organizujące się w każdym kraju.

Kuratorjum łódzkie otrzymało już zarządzenie w tej sprawie od ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego i poleciło dyrekcjom szkół łódzkich, aby w kwestjach, związanych z przeprowadzeniem tej akcji porozumiewały się bezpośrednio z wymienionem towarzystwem w Warszawie.

W roku bieżącym przewidziany jest wyjazd *około 200* przedstawicieli młodzieży obojga płci w grupach po 40 dzieci osobno ze szkół żeńskich i osobno z męskich, pod opieką jednego z nauczycieli szkoły, z której młodzież pochodzi.

Koszta, związane z wyjazdem uczniów i uczenic polskich będą tak obliczone, żeby jaknajwiększa ilość młodzieży mogła wziąć udział w wycieczkach. W każdym razie koszta pobytu zagranicą

nie będą przewyższały 300 złotych miesięcznie

wraz z kosztami podróży i utrzymania.

W razie konkretnych zgłoszeń do wyjazdu na wakacje zagranicę dyrekcje szkół łódzkich otrzymały polecenie utworzenia imiennych list i przesłania ich do kuratorjum łódzkiego wraz z danemi, opartemi na przeprowadzonej korespondencji z warszawskiem towarzystwem wymiany z zagranicą młodzieży szkolnej.

Młodzież łódzka przyjmie niewątpliwie projekt wyjazdu zagranicę z wielkiem zadowoleniem, poczynania bowiem warszawskiego towarzystwa zasługują na uznanie. (e)



Potęga tremy aktorskiej.

Francuski uczony opowiada o tym stanie psychicznym zdumiewające fakty...

Znany neurolog paryski dr. Hartenberg ogłasza w ostatnim numerze francuskiego czasopisma lekarskiego „La chronique medicale" bardzo ciekawy artykuł na temat stanu psychologicznego, znanego u aktorów pod nazwą „trema".

Zakulisowa trema nazywa się we Francji „le trac", należy ona do ogólnej grupy zjawisk, właściwych wszystkim ludziom, występującym na arenie publicznej, a więc głównie na scenie. Dr. Hartenberg rozróżnia dwa okresy tego stanu: trema przed samem przedstawieniem oraz trema wczasie rozpoczęcia i w ciągu sztuki teatralnej.

Pierwsza faza nie jest tak charakterystyczna jak druga, napada bowiem nietylko aktorów, lecz również n.p. mówców przed wypowiedzeniem mowy na forum publicznem itp. Na stan ten składa się lęk, niepokój, pośpiech, niecierpliwość, drażliwość, poczucie braku swobody, pewności siebie itp.

Tak np. świetna aktorka Pierson z komedji Francuskiej zawsze, gdy jedzie do teatru, łudzi się nadzieją, że dowie się w drodze o jakimś nadzwyczajnym wypadku, trzęsieniu ziemi, wybuchu wojny pożarze teatru... co spowodowałoby uniemożliwienie przedstawienia i uwolniło ją od występu...

Słynny niemiecki komik Pallenberg musi przed każdym swym występem odbyć długą przechadzkę w celu uspokojenia się, aż tak przybywa do teatru jeszcze *z śmiertelną trwogą.*

Druga faza tremy rozpoczyna się z chwilą wejścia na scenę. Stan lęku i podrażnienia dochodzi wtedy u wielu aktorek do największej napiętości. Słynną Mistinguette w pierwszych latach jej karjery napadały na scenie mdłości, nieznośna suchość w przełyku, skurcz w szyi. Często wielcy nawet aktorzy skarżą się na objawy duszności, bicia serca. Zimny pot...

Tragik Bouffe stale po pierwszym akcie musi zmienić koszulę. Wielki Coquelin dopiero wtedy nabierał pewności na scenie, gdy wyrzucił z siebie przytłumionym głosem kilka soczystych przekleństw w stronę publiczności.

Sarę Bernhard napadała wielka trema w pierwszych jej latach scenicznych, a polegała ona na takim skurczu szczęki, że słowa wychodziły jej z ust — jakby pourywane, posiekane, szorstkie. Że zaś tego i później pozbyć się nie mogła w zupełności, więc starała się wmówić w publiczność, że to stanowi... jej oryginalność w wymowie...

Napięcie tremy stoi u aktora naturalnie, w prostym stosunku do ważności sztuki i przedstawienia, do uroczystości nastroju. Lekarze znają na pokonanie jej dwa tylko środki: siłę woli i higjeniczny, racjonalny tryb życia.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie Występy Józefa Węgrzyna.

Porywający wykonawca roli Don Juana w wspaniałym dramacie Zorilli „Don Juan Tenorio", świetny bohater pierwszej sceny polskiej, Józef Węgrzyn, wystąpi jeszcze tylko trzykrotnie na scenie naszego teatru. Występy te odbędą się w dniach: dziś wieczorem (ostatnie wieczorowe przedstawienie „Don Juana"), jutro, t. j. w sobotę po południu, i w niedzielę po południu.

TEATR KAMERALNY

Zabawna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Zniczem w popisowej roli fotografa-pechowca grana będzie jeszcze tylko dziś, jutro wieczorem i w niedzielę. W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Chłopiec wymordował rodzinę

składającą się z rodziców i pięciorga rodzeństwa.

Cała okolica osady Eldorada (stan Kansas St. Zjednoczone) była do głębi poruszona wypadkiem, jaki się zdarzył w nocy 20 kwietnia. Spłonął wtedy dom fermera Obersta, a gdy wreszcie ogień został zupełnie ugaszony, okazało się, że wśród zgliszcz leżą zwłoki siedmiu osób — właściciela farmy jego żony i pięciorga jego dzieci w wieku od 6 do 16 lat.

Początkowo trudno było kogokolwiek podejrzewać o współudział w zbrodni; zresztą można było przypuszczać, że wszyscy padli ofiarą pożaru. Z całej rodziny ocalał tylko najstarszy syn Obertsa, 17-letni Owen wybrał się on do miasta na seans kinowy i do północy do domu nie wrócił. Pożar zaś sąsiedzi zauważyli dopiero po północy.

Po dokładnem obejrzeniu zwłok policja zaczęła coś podejrzewać. Zwłoki bowiem dzieci i ojca leżały w kuchni, przyczem rzucono je bezładnie jedne na drugie; zwłoki zaś matki znajdowały się w jadalni; w sercu jej tkwiła kula.

Na skutek tych podejrzeń po pewnym czasie Owen został aresztowany i poddany surowemu śledztwu. Trzeba było jednak szeregu dni na to, by zbrodniarz przyznał się do tego, że zamordował rodziców i pięcioro rodzeństwa.

Jest to jedyny chyba wypadek tak okrutnego morderstwa w dziejach całego świata.

Zbrodniarz tak tłumaczył swe postępowanie: „Wpadłem we wściekłość, ponieważ ojciec nie pozwolił mi prowadzić samochodu. Na zabicie wszystkich zdecydowałem się na krótko przed dokonaniem tego. Matka moja z całym tym sporem nie miała nic wspólnego".

Ojca Owena, w chwili, gdy ten mordował rodzinę nie było w domu; skorzystał z tego zbrodniarz, wziął rewolwer ojca i zastrzelił najpierw trzech braci: sześcioletniego Herberta, 10-letniego Hugona; 14-letniego Ralfa; potem padły pod strzałami siostry — ośmioletnia Edyta i 16-letnia Dorota. A po ich zamordowaniu przyszła kolej na matkę.

Gdy ojciec wrócił do domu, Owen zastrzelił go, ciało zaś wciągnął do kuchni. Wyciągnął on ojcu z kieszeni 16 dolarów, a potem oblał zwłoki naftą, podpalił i wyszedł do miasta.

Postawiony w stan oskarżenia Owen utrzymywał czas pewien, że z całą tą sprawą nic nie ma wspólnego; z czasem jednak zmienił postawę i wyznał wszystko bardzo szczegółowo.

W tych dniach odbyć się ma trybunał sądzący. Mordercy grozi kara śmierci.

Tytuł: „mistrz farmerski"

nadawany wybitniejszym rolnikom U. S. A.

W r. 1925 redaktor chicagowskiego pisma „Prairie Farmer", p. Clifford M. Gregory, zaproponował, aby najlepszym i najwybitniejszym farmerom nadawano tytuł „mistrzów farmerskich". Projekt ten przyjął się powszechnie i w ciągu dwóch lat Stany Zjednoczone posiadły przeszło 200 farmerów, noszących ten zaszczytny tytuł.

Zdobyć go niełatwo, chociaż kandydatów wybierają sąsiedzi i przyjaciele, gdyż następnie kwalifikowani sędziowie badają ich pracę, zwracając pilną uwagę na prowadzenie przez nich gospodarki rolnej, na metody w tej gospodarce na ogólny wygląd i utrzymanie farmy w odpowiednim stanie, a nawet na ich życie domowe i udział w życiu społecznem danej miejscowości. W ten sposób kandydat na mistrza podlega badaniom ze stanowiska zawodowego, handlowego, obywatelskiego i czysto ludzkiego.

Średni wiek mistrzów farmerów wynosi 50 lat. Każdy z nich pracował na roli przynajmniej 15 lat, a są tacy, którzy pracują w swym zawodzie już czterdzieści lat. Średnia wartość posiadanych przez nich majątków wynosi 30.000 dolarów. Produkcja rolna mistrzów farmerów jest od 30 do 75 proc. większa niż innych farmerów.

Wielu mistrzów farmerskich specjalizuje się w pewnych kierunkach z wielkiem powodzeniem. Pewien farmer w stanie Illinois, który świeżo otrzymał tytuł mistrza, zainteresował się hodowlą nasion kukurydzanych w chwili, gdy zaczął zajmować się gospodarką rolną. Pierwszą jego nagrodą na miejscowej wystawie była para obuwia. Była to najwyższa nagroda. Od tego czasu otrzymał on cały szereg najwyższych nagród.

Inni mistrze specjalizują się w hodowli świń, bydła na rzeź, owiec, krów mlecznych itp. Ma się rozumieć, że każdy z mistrzów farmerskich osiągnął nadzwyczajne wyniki swej pracy tylko dzięki stosowaniu najnowszych narzędzi rolniczych i zdobyczy wiedzy w kierunku racjonalnej uprawy roli.

Najwyżej ubezpieczony.

Najwyżej ubezpieczonym człowiekiem na świecie jest miljoner amerykański, John C. Martin. Ubezpieczony on jest w 23 towarzystwach asekuracyjnych na łączną sumę 6.500.000 dolarów. Od Martina wyżej ubezpieczony na życie był zmarły niedawno miljoner Rodman Wanamaker, po śmierci którego rodzina otrzymała od towarzystw asekuracyjnych ponad 7 miljonów dolarów.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

69)

Nadszedł dzień 25 stycznia, dzień wielkiego balu u Dreszera, który miał być czemś w rodzaju zaręczyn Ireny z Kornblumem.

Na cichej zazwyczaj uliczce sunęły auta wiozące gości Dreszera.

Biały, twardy śnieg skrzypiał pod szerokiemi pneumatykami aut, żłobiącemi idealnie równoległe wzorzyste linje na białym całunie.

Przed wejściem do pałacyku duża wisząca latarnia oświetlała rzęsiście podjazd. Goście szybko znikali w ciepłym westibulu, gdzie trzech wyfraczonych w białych rękawiczkach lokai pomagało przy zdejmowaniu cennych futer, kosztownych peleryn, jedwabnych szali, pokojówka zaś w białym fartuszku i czepeczku zręcznym ruchem zdejmowała z nóg, nóżek i nóżąt boty i kalosze, wskazując paniom garderobę, gdzie nadwątlone fryzury doprowadzano do porządku, przybladłe policzki ożywiano szminką, smętne oczy przybierały żywy odblask, sine zaś wargi po chwili promieniowały kolorem krwi.

Biały pokoik o lustrzanych ścianach był arsenałem wszelakiej pomysłowości francuskiej w dziedzinie kosmetyki i perfumerji.

Po szerokich marmurowych schodach, wyłożonych dywanami wchodzili goście do sali balowej.

Na progu Irena i Lorenzowie witali przybywających, Dreszer zaś w głębi sali uśmiechnięty i zadowolony siedział w fotelu w otoczeniu panów i pań.

Dzisiaj czuł się nieco gorzej tak, że goście podchodzili do gospodarza, witając się nim serdecznie.

Dr. Hauptman zakazał bowiem wszelkiego ruchu, zezwalając na towarzyszenie gościom najwyżej do północy. Dreszer jednak chciał koniecznie wziąć udział w kolacji.

Początkowo dyskretny szept wraz z napływem gości szybko przeszedł w głośny szum prowadzonych rozmów.

Lokaje pośród tłumu gości zręcznie obnosili tace pełne słodyczy.

Orkiestra umieszczona w głębokiej niszy dyskretnie stroiła instrumenty.

Młodzież chciała tańczyć.

Irena w atłasowej jasno-niebieskiej sukni, przylegającej szczelnie do jej smukłego ciała, w potrójnym sznurze pereł wyglądała tak porywająco, że armja młodszych i starszych adoratorów sunęła za nią gdziekolwiek skierowała swe kroki.

Każdy z panów chciał pierwszy z uroczą gospodynią zatańczyć.

Irena tymczasem podchodziła do gości, witała się, zamieniała słów kilka, ugaszczała, wywołując wszędzie mniej lub więcej szczery zachwyt przyjaciółek i pochwałę starszych pań za gust, wdzięk i urodę.

Kornblum z miną uroczystą przyjmował zewsząd życzenia. Aczkolwiek miano wiele zastrzeżeń i uwag co do jego marjażu, to jednak jego majątek, stosunki i cięty język zmuszały jednych do uprzejmego wyrazu twarzy, innym zamykały usta, skłaniając je do milczenia.

Saksofon przy akompanjamencie uderzeń w blaszane talerze zaanonsował początek tańców.

Irena, zanim ktokolwiek zdążył się zorjentować, tańczyła już z ukochanym wujem Maksem Lorenzem.

Kornblum strapiony pocieszał się rozmową z siwiejącą już pięknością Marją Szubertową żoną Zygmunta Szuberta łódzkiego króla trykotażowego.

Żywe namiętne tony orkiestry porywały w wir tańca nawet i starszych. Pary utworzyły naokoło sali jeden wielki ruchomy krąg. W takt muzyki posuwały się zwolna jedna za drugą. Kilkadziesiąt nóg w wytwornem obuwiu przydeptywało lśniącą posadzkę, jakby chciały udeptać ścieżkę lub też lada chwila skoczyć ku górze.

W jadalnym przy wielkim stole szykowano majonezy, homary i sarny dla zgłodniałych spracowanych par.

Obchodzono przecież „święto pracy" gdyż dziś ruszyły fabryki: głód okazał się doskonałym sprzymierzeńcem pieniądza.

Głód i pieniądz, dwaj wierni towarzysze, wzajemnie się uzupełniający, których przyjaźń jest tem trwalsza, tem wierniejsza, iż razem nigdy nie występują, dzieląc się sferami wpływów i lojalnie ustępując sobie miejsca, gdy jeden z nich pojawia się na horyzoncie.

***

Tej nocy Różycki nie spał. Snuł plany niezależnej przyszłości, w czem mu szczerze i serdecznie pomogał finansowo Höflich. Rozmyślał o chwili, gdy Irena śmiało i otwarcie będzie mogła odrzucić propozycje Kornbluma.

Höflich dodawał mu otuchy, zapewniając go, że Dreszerówna działa jedynie na zwłokę i po przebrnięciu ciężkiego okresu dla firmy Dreszera w dobroci lub też wbrew woli ojca powróci do niego.

Dwukrotnie już się łączył Różycki telefonicznie z bratem w Warszawie, gdzie mu odpowiedziano, że Tadeusz jest w Wilnie i wróci najprawdopodobniej o godzinie 1 minut 30 w nocy, wobec silnej jednak zawiei jest wątpliwem, czy pociąg przybędzie punktualnie.

Różycki musiał jednak jeszcze dzisiejszej nocy mieć odpowiedź od brata co do wypłaty reszty sum z tytułu rozrachunków spadkowych, ponieważ pieniądze były mu teraz na gwałt potrzebne.

(D.c.n.).

Proces dziennikarza-mordercy.

800 listów miłosnych zabójcy Margit Vörösmarthy do jego pierwszej żony

W trzecim dniu procesu w Pradze przeciwko redaktorowi Michalce i jego spólnikom, przesłuchiwano głównego oskarżonego Michalkę, który zachowywał się z wielką pewnością siebie i cynizmem, ale potem wzięty w ogień zapytań krzyżowych, załamał się i zaplątał się w sprzecznościach. Wkońcu uczuł się tak wyczerpany, że głos odmówił mu posłuszeństwa i z trudem mógł iść za biegiem rozprawy.

Omawiano również śmierć pierwszej żony Michalka, Róży Einöther, która zmarła wśród podejrzanych okoliczności. Michalko przeczy, jakoby był winny skonu swej pierwszej żony i twierdzi, że zmarła ona na grypę. Ponieważ Michalko niekorzystnie wyraża się o stosunku do swojej żony, przewodniczący przypomina, że w aktach spoczywa około 800 listów miłosnych, pisanych przez Michalkę do jego pierwszej żony.

O swojej znajomości z Margit Vorösmathy wyraża się Michalko w następujący sposób:

— To Margit pierwsza oświadczyła mi miłość, mówiąc: Panie redaktorze, pan mi się podoba, a ja jestem bogata. Potem ofiarowała mi pieniądze. Wszystko co Sikorski mówi, jest kłamstwem i wymysłem.

Odnośnie do zeznania Sikorskiego, że Michalko po komedji ślubu pocałował swoją rzekomą żonę, odpowiada z uśmiechem:

— Ja wogóle Margit nigdy nie całowałem, to była ordynarna kuchta.

W namiętnem swojem wzburzeniu Michalko oświadcza, że nigdy nie mówiono o zgładzeniu Margit.

Sikorski podnosi się i powtarza swoje zeznania odnośnie do samego faktu morderstwa. Na to Michalko:

— Panie Sikorski, niech pan siada, to jest kłamstwo, co pan mówi.

Michalko opowiada potem o podróży do jeziora Szczyrbskiego i śmierci Margit. Powiada on:

— Margit miała wówczas przy sobie 40.000 koron gotówki. O godzinie 11 przed południem poszliśmy kamienistą drogą, potem siedliśmy, aby odpocząć i zjeść coś. Margit opowiadała, że w Kalifornji jest o wiele piękniej, aniżeli tutaj. Sikorski roześmiał się, a Margit rzekła:

— Czego się śmiejesz, ty łotrzyku?

Pomiędzy Sikorskim a Margit wszczęła się kłótnia, w ciągu której Margit chwyciła gałąź i uderzyła Sikorskiego w twarz. Wówczas Sikorski skoczył i rzucił Margit ohydne słowo i dodał:

— Ja ci pokażę. — Uderzył ją następnie kilkakrotnie i Margit padła na ziemię martwa.

Przy konfrontacji, Sikorski obstaje przy swoich zeznaniach, podczas gdy Michalko w dalszym ciągu całe jego opowiadania określa jako od początku do końca zmyślone. Michałko zwracając się do Sikorskiego mówi:

— Jeżeli pan ma sumienie, jeżeli pan jest człowiekiem, niech pan nie sądzi, że to panu ujdzie płazem. Jest Bóg, który panu nie przebaczy.

Słowa te wywołały wielkie poruszenie wśród audytorjum.

Następnie przesłuchano d-ra Kelepetera, który oświadczył, że dlatego tylko udzielił sfingowanego ślub aby w ten sposób oddziałać sugestywnie uspakająco na Margit. Przyznaje on, że był to najlekkomyślniejszy czyn w jego życiu, który wypływał jednak z tego przekonania, iż Margit, która zniszczyłaby kompletnie egzystencje Michalka jako współredaktora „Narodnich Listów", może być uspokojona tylko przy pomocy sugestji. Przeczy on stanowczo temu, jakoby brał udział w podróży do jeziora Szczyrbskiego, i jakoby brał udział w morderstwie. Obrońca K...petera przedkłada dwa pełnomocnictwa, wystawione przez oskarżonego swojemu zastępcy prawnemu i datowane w dniu morderstwa. Dalej przedkłada kartę z widokiem, pisaną do Kelepetara przez Michalkę i Sikorskiego. Karta ta została wysłaną ze Csorby w dniu zamordowania Margit.

Sanatorja na wulkanie.

Mimo niezbyt wielkiego bezpieczeństwa, dużo amatorów.

Sycylijczycy posiadają czarowną wyspę wiecznie błękitne niebo i potężny wulkan. Lecz Wezuwjusz robi im konkurencję. W odwiedziny do tego konkurenta wybiera się znacznie więcej podróżnych, niż do Etny.

Postanowiono więc skończyć z tym nienormalnym biegiem rzeczy. Założono więc konsorcjum, które zamierza wybudować na południowym stoku wulkanu kilkanaście sanatorjów.

Do szczytu Etny prowadzić będzie szeroka droga, nadająca się do jazdy automobilami. Klimat na szczycie Etny jest wyborny, a kuracyjny sezon może trwać 9 miesięcy, roją więc sycylijczycy sny o złocie i zdaje się im, iż mają już w sanatorjach pełno kuracjuszów.

Jakkolwiek jednak wielkie zalety klimatyczne posiada ten czarodziejski zakątek ziemi, nie nadaje się, niestety, dla ludzi chorych nerwowo i chcących wypocząć. Cóżby bowiem stało się z pacjentami gdyby wulkan nagle mocniej „zagadał"?...

Połów gwiazd filmowych.

Rok rocznie odbywa się w ateliers Paramount wybór nowych gwiazd pomiędzy najmłodszymi aktorkami. Dyrektor Paramountu Jesse L. Lasky wychodzi bowiem z założenia, że publiczność kinowa prędko się nuży widokiem znajomych twarzy i potrzebuje nowych wrażeń.

W tym roku awansowały na gwiazdy następujące aktorki: Fay Wray, Louise Brooks, Nancy Carroll, Mary Brian, Ruth Taylor, oraz aktorzy: Richard Arlen, Charles Rogers, Jack Luden, Lane Chandler Gary Cooper i James Hall.

Ruth Taylor jest urocza drobną blondynką, którą wybrano do filmu **„Mężczyźni wolą blondynki"**. Fay Wray i Gary Cooper byli partnerami w kilku romantycznych filmach i zostali zaangażowani do dalszych, jako typy: **„idealnych kochanków"**.

Nancy Carroll jest podobnie jak Ruth Taylor zupełnie nowicjuszką. Była przedtem aktorką sceniczną i została zaangażowana do filmu **„Irlandzka Róża"**.

Mary Brian była już „prawie" gwiazdą. W najlepszych swoich filmach miała za partnera **Ryszarda Dix.**

Luiza Brooks wyróżniła się jako tancerka w kabarecie „Ziegfeld Follies" z którego bardzo wiele jej poprzedniczek znalazło drogę do filmu.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w piątek: 11-go maja

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 16.00—16.20 — „Afganistan" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. prof. Jan Jaczynowski. 17.20—17.45 — Transmisja z Krakowa. 17.30—17.55 Transmisja z Wilna. 18.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

LONDYN.

13.00 — Poranek muzyczny. W programie Brahms — Sonata. 13.30 — Muzyka organów. 14.00 — Transmisja muzyki z Hotelu Metropol. 14.45 — Transmisja muzyki z Metropol ciąg dalszy. 19.00 — Muzyka orkiestry Westfield z Prince of Wales — Playhouse w Lawisham. 21.45 — Recital na gitarze — Caevas i Pujol. 22.35—24.00 — Transmisja z Manchesteru. Koncert symfoniczny. 1) Glazunow — Karnawał Uwertura, 2) Verdi — Arja z Otello, 3) Czajkowski — koncert b-moll, 4) Keel i Ireland — Pieśni, 5) Brahms — III-cia symfonja. 24.00—1.00 — Muzyka taneczna z Ciro-Club.

LIPSK.

16.30—17.35 — Rosyjska muzyka kameralna, 1) Czajkowski — „Serenade melancolique, 2) Rachmaninow — Sonata g-moll, 3) Aremski — Trio f-moll. 21.15 — Fińska muzyka kameralna, 1) Palmgren — Utwory na fortepian, 2) Sibelius — Mazurek, 3) Kilpinen — Pieśni, 4) Kuula a Trio op. 7 (fortepian, -skrzypce, wiolonczela). 22.45—24.00 - Koncert muzyki lekkiej.

RZYM.

13.40—14.30 — Koncert tria radjostacji. 17.30—18.30 — Muzyka taneczna z Casinetto. 20.35 — Koncert. 1) Verdi — „Nabucco", 2) Fioravanti — Duet na sopran i tenor, 3) Sgambeti — „Serenade valse", 4) Margiagalli — „Taniec Olafa", 5) Gawęda literacko- artystyczna, 6) Ferrari — Duet na sopran i tenor, 7) Albeniz — „Navarra", 8) Czajkowski — „Dziadek do orzechów" Suita baletowa, 9) Caletta — Marsz hiszpański, 10) Pieśni na tenor, 11) Pieśni na sopran, 12) Pieśni na tenor, 13) Lsser — Shimmy.

SPORT

Czy najbliższa niedziela

zmieni oblicze tabeli mistrzostwa Polski?

Nadchodząca niedziela ma niemal że decydujące znaczenie dla mistrzostw Ligi.

Łódź, 11 maja.

Ostatnia niedziela niespodzianek nie przyczyniła jednak wielkich przesunięć w tabeli.

IFC. wygrawszy z Polonją zajął pewne pierwsze miejsce, które Wisła nie łatwo zdoła mu wydrzeć, gdyż nawet wygrawszy zawody z Warszawianką i Polonja. będzie miała o jeden punkt mniej.

Polonja ustąpi najprawdopodobniej miejsca Wiśle, gdyż 13 maja odpoczywa.

Batalja definitywna o 2-gie miejsce rozegra się między **Wisłą** a Polonją 17 bm.

Legja, tak jak Polonja, mimo klęski nie utraciła swego dotychczasowego miejsca. Czekają ją jednak ciężkie zawody z „siostrą".

Cracovia (13 bm.) a 17 bm. z Czarnymi. Jeśli Legja zdobędzie w tych zawodach 4 punkty, zapewni pobyt w czołowej grupie.

Zadziwia Warszawianka, usadowiwszy się na 5-em miejscu i wyprzedziwszy Cracovię, **Pogoń, Wartę.** Sny o ekstra klasie są dziś bardzo spóźnione. Drużyny stołeczne Polonja i Warszawianka, które w ubiegłym roku były omal że nie kopciuszkami Ligi, dziś znajdują się w czołowej grupie. Rok przyszły przynieść może nowe sensacje i tak w kółko.

Cracovia, Pogoń i Warta, przedzielone **Ruchem**, trzymają się razem. Bardzo ciekawe jest kto kogo definitywnie wyprzedzi. Pole do popisu ma Pogoń z Ruchem (13 bm) a Cracovia z Legją. Więcej ma Pogoń, o niespodzianki jednak bardzo łatwo.

Zwycięstwem nad Legją zapewnili sobie Turyści na tydzień 10-te miejsce. W niedzielę czeka ich walka z IFC., tak że niewiadomo co będzie.

Czarni aż do 17 maja przyglądać się muszą, jak ich i inne drużyny wyprzedzają. O ile chcą pójść ku przodowi, zwyciężyć muszą Legję w Warszawie. Zadanie bardzo trudne, przy dobrej woli jednak możliwe.

Hasmonea zaczęła dobrze z ŁKS-em. Warcie odebrała 1 punkt a w niedzielę ma sposobność zarobić na TKS-ie dalsze dwa punkty i zaawansować jeszcze wyżej w tabeli.

ŁKS. ma szanse do poprawienia swego położenia w tabeli, gra bowiem z Wartą na własnem boisku.

Śląsk stoi na zakletych 3-ch punktach utraciwszy ich aż 13. Tej niedzieli nie gra, nic mu niepomoże, a przeciwnie nawet grozi ostatnie miejsce, jeśli ŁKS-owi udałoby się wygrać z Hasmoneą.

Jutrzejsze i niedzielne rozgrywki o mistrzostwo kl. A.

Turyści zmierzą się z Ł. K S-em na boisku przy ul. Wodnej.

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A Ł.Z.O.P.N. przedstawiają się nad wyraz ciekawie na nadchodzący tydzień.

Do obecnej chwili jedynie Turyści Ib Orkan oraz ŁTSG nie przegrało żadnego spotkania, uzyskując już jednakże wyniki remisowe (fioletowi nawet powtórnie).

W dniu jutrzejszym odbędzie się tylko jedno spotkanie, a mianowicie: Turyści Ib — Ł.K.S. Ib na boisku przy ul. Wodnej. Początek zawodów naznaczono na godzinę 4.30 po południu.

Rywalizacja, jaką od szeregu lat prowadzą między sobą pierwsze drużyny powyższych klubów, rozszerzyła się i na zespoły rezerwowe.

O ile jednak w latach ubiegłych prym wiodły drużyny rezerwowe czerwonych, o tyle obecnie sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie: Turyści w mistrzostwie Łodzi idą od zwycięstwa do zwycięstwa, potykając się jedynie z Orkanem, z którym uzyskali wynik remisowy.

Czerwoni ulegli P. T. C. w Pabjanicach, a ostatnio, mimo, iż wystąpili w b. silnym składzie zdołali jedynie uzyskać wynik remisowy z Hakoahem.

Zawody sobotnie niewątpliwie ściągną tłumy widzów, sympatyków obu drużyn, aby zobaczyć wyczyny ich pupilków. Drużyny winny dołożyć starań aby gra była naprawdę ciekawa oraz by na boisku nie doszło do pożałowania godnych incydentów, porachunków osobistych i t. p., co ma zwykle miejsce na meczach pierwszych drużyn. Niechaj młodzi dadzą dobry przykład swym starszym kolegom że na boisku niema wrogów, a są jedynie sportowcy, którzy walczą o samą ideę sportu!

W niedzielę w Łodzi mamy dwa mecze przed południem.

Pierwszy to Orkan — W.K.S. na boisku Ł. K. S-u o godzinie 11-ej rano. Karolewianie po tygodniowym wypoczynku przystąpią do zawodów z nowemi siłami,i będą walczyć do upadłego.

Z drugiej znów strony wojskowi, którzy mają po za sobą kilka zwycięstw nie dadzą sobie bez walki wyrwać zwycięstwa i dwa punkty.

Mecz zapowiada się ciekawie.

O tej samej porze na boisku W. K. S. Union spotka się z G. M. S.-em. I w tych zawodach trudno upatrzeć zwycięzcę.

Obie drużyny posiadają w swych składach młodych graczy, ambitnych i pełnych animuszu, którzy są zdolni do niebylejakich ofiar. Zieloni poprawili się ostatnio w formie. Jedynie Durka, skądinąd dobry w obronie winien zaprzestać zbytniego kiwania pod własną bramką, gdyż kiedyś może to drużynę b. drogo kosztować. Na zawodach z W. K. S-em, kiedy on poszedł do pomocy, a Steinke do obrony (wyśmienity środek pomocy) — Union osłabł i W. K. S. tym sposobem uzyskał zwycięskie goale. Oby tak nie stało się w niedzielę.

Hakoah wyjeżdża do Pabjanic na zawody z P. T. C., gdzie prawdopodobnie zostawi też dwa punkty, bowiem pabjaniczanie na swym boisku są prawie że — niezwyciężeni.

Sokół Zgierski gości Widzew łódzki. Robotnicza drużyna musi naprawdę dobrze grać z Sokołem, aby zaszczytny uzyskać wynik, gdyż po zwycięstwie tego ostatniego nad Prosną — Zgierzanie nabrali sił i werwy do dalszych zmagań mistrzowskich.

Wreszcie nakoniec Ł. T. S. G. jedzie do Kalisza po dwa pewne punkty w zawodach z tamtejszą Prosną, drużyną która kroczy na szarym końcu tabeli mistrzowskiej.

Gimnastyka poranna w radjo Poznańskiem.

Radjo Poznańskie jako pierwsza stacja polska wprowadziła do swoich programów interesującą i pożyteczną nowość.

Trzy razy w tygodniu, mianowicie we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 7.15 do 7.30 rano nadawane będą lekcje gimnastyki porannej w układzie i pod kierownictwem p. Waxmana.

Lekcje te będą zawierały szczegółowe objaśnienia i programy poszczególnych ćwiczeń, i wzorowane będą na podobnych kursach zagranicznych, które wprowadzone już oddawna, dały jak najlepsze rezultaty.

Inowacji tej należy szczerze przyklasnąć.

O puhar „Republiki"

walczyć będą zespoły reprezentacyjne Warszawy i Łodzi.

Wspaniały dar redakcji „Republiki" obudził w sferach sportowych stolicy ogromne zainteresowanie.

Łódź oczekuje spotkania tego z ogromną niecierpliwością.

Warszawa i Łódź to dwa miasta, które od dawien dawna rywalizują ze sobą we wszystkich objawach życia sportowego.

Drugie pod względem liczebności miasto w Polsce Łódź w niejednej dziedzinie sportu góruje nad stolicą.

Nasi kolarze w roku ubiegłym odebrali Warszawie pierwszeństwo w tej gałęzi sportu. Renomowani mistrze stolicy Szymczyk i Lange zmuszeni byli ulec łódzkim asom sportu kołowego Schmidtowi i Walińskiemu. Ta sama historja powtórzyła się w roku ubiegłym z tennisistami naszego grodu, którzy berło pierwszeństwa wydarli warszawianom, po bardzo uciążliwych walkach.

W innych gałęziach sportu góruje stolica, w szczególności zaś w lekkiej atletyce.

Natomiast w piłce nożnej sytuacja zmienia się rokrocznie.

Rozgrywane do roku 1927 spotkania międzymiastowe przynosiły zwycięstwa kolejno to reprezentacji łódzkiej, to warszawskiej.

Od chwili zatargu w piłkarstwie polskiem i powstania extra klasy stosunki okręgowych związków piłkarskich uległy zerwaniu i do tej chwili mimo ugody w P. Z. P. N-ie nie pomyślano jeszcze o organizowaniu meczów międzymiastowych dwóch najbliżej sobie stojących ośrodków piłkarskich w Polsce.

Z pomocą powyższym związkom przyszła redakcja „Republiki", która postanowiła ufundować cenny puhar wędrowny na rozgrywki międzymiastowe Łódź — Warszawa.

W ten sposób będą mogły 2 razy do roku reprezentacyjne zespoły obu miast zmierzyć swe siły, a które z miast zwycięży trzy razy z rzędu, zdobędzie puhar na własność.

Zagranicą zawody międzymiastowe cieszą się niemniejszym powodzeniem aniżeli mistrzowskie i ściągają zazwyczaj tłumy widzów na boisko.

Niewątpliwie więc i mecze Łódź — Warszawa cieszyć się będą dużem powodzeniem, tembardziej, że publiczność sportowa znużona rozgrywkami ligowemi będzie miała coś nowego, coś co zadecyduje o pierwszeństwie w footbalu Łodzi czy Warszawy.

Natychmiast po ufundowaniu puharu redakcja „Republiki" zwróciła się do Zarządu Ł. Z. O. P. N-u, który z kolei zawiadomił o tem Warszawski Związek okręgowy piłki nożnej. W. Z. O. P. N. chętnie wyraził zgodę, jednak zastrzegł sobie kwestję składu drużyny reprezentacyjnej, t. zn. że o udziale graczy extra klasy **w** zespole reprezentacyjnym musi być powiadomiony związek warszawski, który wówczas również zasili swój zespół zawodami Legji, Warszawianki i Polonji.

Zatem spodziewać się należy już w najbliższym czasie sensacyjnego spotkania Łódź — Warszawa o puhar wędrowny „Republiki".

Dalsze szczegóły podamy w najbliższym czasie.

Wielkie zawody motocyklowe

odbędą się w dniu 12 b. m

Ruchliwa sekcja motocyklowa SS. Union w Łodzi zmuszona była ze względu na wielkie zawody motocyklowe p. n. „Próba bicia rekordów" zmienić swój kalendarzyk sportowy i tak w dniu 12 b. m. miast jazdy nocnej do Poznania odbędzie się wyznaczona na 17 bm. wycieczka do Płocka przez Łowicz, a w dniu 17 b.m. łodzianie wezmą udział we wspomnianych powyżej zawodach p. n. „Próba bicia rekordów" które odbędą się na szosie pozawarszawskiej Jabłonna — Struga. Próby bicia rekordów motocyklowych zostaną uskutecznione na dystansach 5, 10, 50 km.

SS. Union zdaje sobie sprawę z ważności tych zawodów i deleguje swych członków w liczbie trzech a mianowicie pp.: Grabowskiego Szenborna i Steinerta.

Sekcja bokserska

założona zostanie w Ł.K.S-ie.

Dowiadujemy się, że dzięki usilnym staraniom zarządu ŁKS., czerwoni przystępują do zorganizowania w łonie klubu sekcji bokserskiej, na czele której stanie p. Łuchniak.

Dzięki usilnym staraniom p. Łuchniaka ŁKS., pozyskał cały szereg doskonale się zapowiadających bokserów, którzy stanowić będą podwaliny instruktorskie dla przyszłej wielkiej sekcji bokserskiej.

W dniu jutrzejszym odbędzie się wspólne posiedzenie organizacyjne wszystkich kandydatów na bokserów z pośród członków i dotychczasowych zawodników. Zebranie odbędzie się o godz 7-ej wiecz. w lokalu ŁKS.

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie rezultatów meczów:

Ł. K. S. — Warta (Poznań)

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Turyści—I. F. C. (Katowice)

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. telefony redakcji 27-24, 36-13, 36-44 Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin w tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk. pracy 5 gr Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Z wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.